



INSTYTUT PRAWA USTROJOWEGO

Opracowanie przygotowane w ramach projektu:

*OBYWATELU MASZ PRAWO!*

Tytuł opracowania:

*Czy Izrael jest państwem apartheidu? – raport Amnesty International*

*(nota informacyjna)*

Autor opracowania:

*Dr hab. Marcin Szyszczak*

Strona 1 z 5





Duże zainteresowanie i w niektórych kręgach wzburzenie wywołał opublikowany w lutym 2022 r. raport Amnesty International, w którym zarzucono Izraelowi prowadzenie polityki apartheidu wobec ludności palestyńskiej. Zdaniem ekspertów organizacji, władze Państwa Żydowskiego swoimi działaniami wypełniają międzynarodową definicję apartheidu. W dwustuosiemdziesięciostronicowym raporcie (w wersji angielskiej) dowodzą, że władze w Tel Awiwie traktują Palestyńczyków jako gorszą kategorię ludności. W raporcie pisano o segregacji i różnych przejawach kontroli. Wyrażało się to np. ograniczaniem możliwości przemieszania, wprowadzaniem dyskryminujących przepisów, które pogłębiały separację rodzin. Aktywiści AI zauważali również, że na Zachodnim Brzegu wciąż obowiązuje prawo wojskowe, które znacznie redukuje prawa obywatelskie. Wszystko to powoduje ograniczenia prawa do udziału w życiu politycznym i limituje prawo do oporu społecznego. W raporcie zarzucano rządowi Państwa Żydowskiego pozbawianie Palestyńczyków praw ekonomiczno-społecznych. Wyrażało się to w tłumieniu rozwoju społecznego tej ludności. Palestyńczykom ogranicza się, zdaniem AI, możliwości zarabiania na życie, prowadzenia działalności gospodarczej, a także utrudnia dostęp do różnych zasobów (np. wody) i usług.

Kolejną przestrzenią dyskryminacji jest, w opinii organizacji, polityka wywłaszczania z gruntów. Władze Izraela, wykorzystując prawo, burzą domy Palestyńczyków, pozbawiają ich własności ziemi, przekazując grunty najczęściej pod budowę nowych osiedli dla żydowskich osadników. Poza tym w raporcie pojawiły się informacje o niehumanitarnym traktowaniu. Władzom izraelskim zarzucano nie tylko odbieranie Palestyńczykom podstawowych praw i wolności, ale również torturowanie zatrzymanych, a nawet zabójstwa.

Aktywiści AI, każdą ze swoich tez, starali się udokumentować konkretnymi przykładami nadużyć izraelskich władz. W ostatniej części raportu znalazły się rekomendacje. Skierowane one były m.in. do rządu izraelskiego, władz Autonomii Palestyńskiej, Rady Praw Człowieka, Rady Bezpieczeństwa, Zgromadzenia Ogólnego ONZ, a nawet dla biznesu. Prowadzącym działalność gospodarczą zalecano: „przyjąć odpowiednie procedury i zasady postępowania zgodne z międzynarodowymi standardami, aby mieć przekonanie, że działalność prowadzona w Izraelu i OPT (okupowanych terytoriach palestyńskich – M. Sz.) nie przyczynia się do systemu apartheidu ani nie czerpie z niego korzyści. Natomiast, gdy wystąpi należy zaradzić takiemu wpływowi i zaprzestać działań, jeśli nie można temu zapobiec”.



W raporcie pojawiło się również odwołanie do powstałego w 2004 r. ruchu BDS (Boycott, Divestment and Sanctions). Promuje on bojkot, zakaz inwestycji oraz sankcje gospodarcze wobec Izraela. Działania przez niego podejmowane budzą duże kontrowersje. Niektórzy utrzymują, że ma on antysemicki charakter.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że tego rodzaju zarzuty już wcześniej formułowały inne organizacje pozarządowe jak HRW czy izraelska B'Tselem. Niemniej jednak to właśnie raport AI wzbudził największe poruszenie.

Po opublikowaniu raportu Sekretarz generalna AI, Agnès Callamard, wypowiadała się bardzo jednoznacznie: „Nie ma żadnego uzasadnienia dla systemu zbudowanego wokół zinstytucjonalizowanego i długotrwałego rasistowskiego ucisku milionów ludzi” oraz apelowała do społeczności międzynarodowej, która powinna zmierzyć się „z rzeczywistością izraelskiego apartheidu” i zdecydować się na podążanie „drogami sprawiedliwości”. Sekretarz dodała również, że raport ujawnia „prawdziwe rozmiary izraelskiego reżimu apartheidu. Niezależnie od tego, czy Palestyńczycy mieszkają w Gazie, Wschodniej Jerozolimie i reszcie Zachodniego Brzegu, czy w samym Izraelu, są traktowani jako gorsza grupa rasowa i systematycznie pozbawiani swoich praw”.

W dniu publikacji raportu odniosły się do niego izraelskie władze. Minister spraw zagranicznych Jair Lapid stwierdził, że: „Amnesty International cytuje kłamstwa rozpowszechniane przez organizacje terrorystyczne” oraz dodał, że „Państwo Izrael całkowicie odrzuca wszystkie fałszywe zarzuty, które pojawiają się w raporcie”. Izraelski polityk zauważył również, że organizacja stosuje podwójne standardy. Z jednej strony „demonizuje i delegitymizuje Izrael”, z drugiej nie dostrzega znacznie poważniejszych nadużyć w innych państwach regionu, jak np. w Syrii czy Iranie.

Zdaniem Lapida raport jest po prostu antysemicki: „Nienawidzę używać argumentu, że gdyby Izrael nie był państwem żydowskim, nikt w Amnesty nie odważyłby się jemu sprzeciwić, ale w tym przypadku nie ma innej możliwości”.

W podobny sposób wypowiadali się Amerykanie. Rzecznik Departamentu Stanu Ned Price mówił: „Odrzucam pogląd, że działania Izraela stanowią apartheid”. Podobnie uważali amerykańscy parlamentarzyści, tak republikanie jak i demokraci. Wielu członków Senatu i Izby Reprezentantów wyraziło swoje oburzenie. A niektórzy z nich zdecydowali się nawet oskarżyć AI o podsycanie antysemityzmu.



Nie tylko władze Izraela i USA komentowały zapisy raportu. Już następnego dnia po jego opublikowaniu rzecznik niemieckiego MSZ Christopher Burger powiedział: „Odrzucamy wyrażenia takie jak apartheid lub jednostronne skupianie się na krytyce Izraela. To nie jest pomocne w rozwiązaniu konfliktu na Bliskim Wschodzie”. Przy okazji jednak dodał, że MSZ sprzeciwia się żydowskiemu osadnictwu na okupowanych terytoriach palestyńskich. Raport skrytykował również premier Francji Jean Castex, który w imieniu prezydent Macrona, podkreślał, że nie można mówić o apartheidzie w państwie, w którym obywatele arabscy są reprezentowani w rządzie.

Były również organizacje, które odniosły się do raportu pozytywnie (np. Zgromadzenie Unii Afrykańskiej, czy parlament kataloński). Także rząd Fatahu sprawujący władzę na Zachodnim Brzegu wydał oświadczenie, w którym wyraził zadowolenie stwierdzając, że raport opisuje „okrutną rzeczywistość” rasizmu, ucisku, kolonializmu i apartheidu. Podobne oświadczenia wydał rządzący Strefą Gazy Hamas oraz Palestyński Islamski Dżihad. Rzecznik Hamasu powiedział, że raport wskazuje na tragiczną sytuację narodu palestyńskiego pod izraelską okupacją i politykę apartheidu reżimu syjonistycznego, a Palestyński Islamski Dżihad podkreślił potrzebę podjęcia działań międzynarodowych w celu zakończenia wsparcia dla „reżimu okupacyjnego”.

W jakimś zakresie do niego odniosła się również Komisja Gospodarcza i Społeczna ONZ ds. Azji Zachodniej, która obejmuje 18 państw arabskich z Azji Zachodniej (w jej skład wchodzi m.in. Arabia Saudyjska, Egipt, Irak, Jordania, Liban, Syria, ZEA) publikując w marcu 2022 r. swój własny raport potwierdzający stosowanie apartheidu przez Państwo Żydowskie.

Opinie o raporcie znalazły się w różnych mediach na świecie. Mniej lub bardziej szczegółowo i rzetelnie starano się go opisywać i komentować. Niemniej jednak, co charakterystyczne, większość państw i organizacji międzynarodowych się do niego nie odniosła. Nie znalazłem żadnych informacji o oficjalnym stanowisku Unii Europejskiej, Rosji, Chin a nawet zwykle nastawionych pro palestyńskich rządów np. Irlandii czy Szwecji.

Raport AI jest kolejnym dokumentem informującym o stanie przestrzegania praw człowieka na terenach okupowanych przez Państwo Żydowskie. Wzbudza on i będzie wzbudzał kontrowersje, przede wszystkim ze względu na użycie terminu apartheid. Jedni, zwolennicy raportu będą podkreślać jego rzetelność i domagać się respektowania zaleceń, które formułuje. Będą też twierdzić, że Izrael, podobnie jak kiedyś RPA, jest państwem, w którym panuje apartheid. Drudzy będą zaprzeczać i mówić



o zagrożeniu terrorystycznym, konieczności obrony państwa i obywateli oraz informować o podwójnych standardach i przekonywać o znacznie poważniejszym łamaniu praw człowieka w innych państwach regionu. Każda ze stron wydaje się mieć swoje racje.

Szkoda tylko, że bez względu na to, jak odpowiemy sobie na zadane w tytule pytanie, nie widać szans na to, by kompleksowo rozwiązać tzw. konflikt izraelsko-palestyński. Ma się wrażenie, że ten i kolejne raporty nie są w stanie zbyt wiele zmienić. Ani w zdominowanym przez prawicę izraelskim rządzie, ani w skonfliktowanych władzach Autonomii Palestyńskiej, ani w społeczności międzynarodowej nie widać woli i determinacji, by doprowadzić do „ostatecznego pokoju” między obydwoma narodami.